

Projekt Erasmus + - wycieczka do Czech 15-21 października 2017 roku, w ramach projektu "Folk heritage around Europe – keep our traditions".

Dnia 15 października, o godzinie 17:00, pod budynkiem naszej szkoły zebrała się grupa sześciorga uczniów: Arek Wójcik, Kacper Śpiewak, Jan Wołoszyn, Filip Gruszczak, Damian Wilkosz i Michał Grabda oraz dwie Panie opiekunki: Pani Renata Pomykalska i Pani Beata Łuczywo. Po krótkiej zbiórce i policyjnej kontroli ulokowaliśmy się w przestronnej furgonetce, kierowca odpalił silnik i po chwili ruszyliśmy w trasę. W bardzo długą trasę. Rozpoczął się bowiem pierwszy wyjazd w ramach projektu Erasmus+, w którym nasza szkoła bierze udział. Temat projektu: "Folk heritage around Europe – keep our traditions", czyli „Regionalne dziedzictwo Europy – zachowajmy nasze tradycje”, mówił nam wyraźnie, po co jedziemy i z czym się zetkniemy, a mianowicie z kulturą, tradycjami i obyczajami krajów członkowskich projektu Erasmus+. Na pierwszy zaś ogień poszły Czechy, a w nich Pilzno, Chanovice, Horazdovice i Praga. Od dłuższego już czasu wyjazdu nie mogliśmy się doczekać, rozprawiając o wycieczce i o tym, co nas czeka, gdy więc nadszedł 15 października, nie zwlekaliśmy długo i podróż się rozpoczęła.

Droga do Czech, choć trwająca 8 godzin, upłynęła nam szybko i w miłej atmosferze, wśród żartów i śmiechów, jak to bywa w paczce dobrych kolegów, z należytą jednak kulturą jazdy, więc nasze Panie nie mogły na nas narzekać. My nie narzekaliśmy zaś na nasz dosyć nietypowy jak na taką odległość środek transportu – 9-osobową furgonetkę, która okazała się bardzo zadbaną i wygodną, co tym bardziej umilało podróż. Po 8 godzinach jazdy i dwóch postojach, około godziny 1:00 w nocy, dotarliśmy więc do pierwszego miasta, które mieliśmy zwiedzić – do Pilzna. Zakwaterowaliśmy się w miejscowym internacie, będącym częścią większego kompleksu szkolnego, rozpakowaliśmy, umyliśmy i... ..i wcale nie poszliśmy spać, pokój nasz bowiem (sześciuosobowy) sprzyjał rozmowom i wspólnemu spędzaniu czasu. Gdy więc zegary wybiły godzinę 5:00 rano, ludzie zaczęli wstawać do pracy, my położyliśmy się spać. No ale cóż, pobudka była o godzinie 7:00. Dwie godziny minęły więc szybko i nim się położyliśmy, już musieliśmy wstawać. Adrenalina płynąca jednak z nowych doświadczeń skutecznie nas pobudziła, więc szybko przygotowaliśmy się do wyjścia i ruszyliśmy na spotkanie czekającej nas wielkiej przygody...

Drugi dzień wycieczki rozpoczął się od śniadania, na którym pierwszy raz zapoznaliśmy się z zagranicznymi grupami: z uczniami z Włoch i Hiszpanii. Nieobecni byli niestety uczniowie z Rumunii, którzy nie otrzymali na czas unijnego

dofinansowania. Po śniadaniu w sali konferencyjnej nastąpiło oficjalne powitanie wszystkich przez dyrektora szkoły i przez głównych koordynatorów projektu. Uczniowie z Czech przygotowali dla nas szereg prezentacji. Poznaliśmy ogólne informacje o Czechach, dowiedzieliśmy się wiele o czeskim systemie edukacji, a także o samej goszczącej nas szkole średniej. Potem uczestniczyliśmy w kilku zabawnych grach integracyjnych, które pozwoliły nam lepiej nawzajem się poznać. Był też poczęstunek, podczas którego mogliśmy skosztować tradycyjnego czeskiego ciasta – kołacza. Poranek zakończył spacer po terenie szkoły, oglądnęliśmy dokładnie wszystkie budynki, a nauczyciele wiele nam opowiedzieli. Po tej części wstępnej udaliśmy się na obiad, po obiedzie zaś tramwajem wszyscy przejechaliśmy do ścisłego centrum Pilzna. Tam odbyć miała się gra terenowa. Podzieleni zostaliśmy na grupy złożone z osób z różnych krajów i przystąpiliśmy do zabawy. Za pomocą otrzymanych map, własnego intelektu i pracy, rozwiązać mieliśmy 10 zadań, ściśle powiązanych z miastem. Mieliśmy na przykład narysować przepiękną katedrę mieszczącą się na środku rynku, odnaleźć budynki teatru i galerii, czy przeprowadzić krótkie wywiady z trzema cudzoziemcami. Wszystko to było okazją do jeszcze lepszego nawiązania nowych znajomości, a także do zwiedzenia pięknego miasta, jakim jest Pilzno, bo podczas gry odwiedziliśmy naprawdę niezwykle miejsca! Gdy zaś skończyła się gra, udaliśmy się do kawiarni leżącej z dala od centrum, na 16 piętrze. Tam spotkaliśmy się z oczekującymi nas Paniami i zjedliśmy smaczny podwieczorek, a wszystko to przy pięknym widoku, jaki roztaczał się dookoła nas, siedzieliśmy przecież na 16 piętrze i widzieliśmy całe Pilzno! Po spałaszowaniu deseru wróciliśmy do naszego internatu na kolację, odpoczęliśmy trochę i wyjechaliśmy z powrotem do centrum, tym razem na wspólne kręgle. Była to naprawdę świetna zabawa, na kręgielni spędziliśmy prawie trzy godziny, dodać należy też, że najlepszy wynik ze wszystkich grających uzyskał nasz polski uczeń – Damian Wilkosz, zdobywając w pierwszej grze 108, a w drugiej 120 punktów. Po kręglach jeszcze wspólny nocny spacer ulicami pięknie oświetlonego Pilzna, trochę wspólnych zdjęć, powrót do internatu i dzień drugi skończył się. Był jednak na tyle aktywny, że już po pierwszym dniu wydawało się nam, że w Czechach jesteśmy co najmniej parę dni!

Trzeciego dnia, zaraz po śniadaniu, udaliśmy się do budynku urzędu miasta. Tam powitani zostaliśmy przez przedstawicielkę mera Pilzna. Obejrzelismy prezentację o regionie pilzneńskim, zjedliśmy krótki poczęstunek, po czym wywiadów do Czeskiej telewizji udzieliło paru uczniów i nauczycieli, w tym jeden z naszych polskich uczniów – Jan Wołoszyn. Z budynku rady miejskiej spacerem dotarliśmy do browarni Pilznera, gdzie wytwarza się to jedno z najsłynniejszych piw świata. Tam, przy asyście naprawdę świetnego przewodnika, poznać mogliśmy cały cykl produkcyjny, począwszy od produkcji tradycyjnych, drewnianych beczek, przez halę produkcyjną, aż po ogromne podziemne pieczary, gdzie piwo jest leżakowane. Przybliżone zostały nam także składniki używane przy produkcji złocistego trunku, niektórych można było nawet spróbować (ziarno jęczmienia)! Dowiedzieliśmy się też co nieco na temat historii samego browaru. Po zakończeniu tego pasjonującego zwiedzania mieliśmy nieco czasu na zakup pamiątek, po czym wróciliśmy do

internatu na szybki obiad i wyruszyliśmy w kolejną podróż, tym razem do Centrum Dziedzictwa Budowlanego w Plasy, miasteczku położonym około 30 km od Pilzna, otoczonego pięknymi lasami, pagórkami i łąkami. Tu dowiedzieć się wiele mogliśmy o budownictwie i jego historii, widzieliśmy historię materiałów budowlanych, poszerzyliśmy naszą wiedzę na temat samej techniki budowania, poznaliśmy historię na przykład drzwi, okien i innych, dla nas codziennych elementów mieszkaniowych, które przecież też musiały zostać wymyślone i dopracowywane na przestrzeni wieków. Po wizycie w muzeum udaliśmy się z naszymi Paniami na kawę do pobliskiej kawiarni, a potem autobusem wszyscy wróciliśmy do Pilzna. Tam mieliśmy kolację, a po niej wolny wieczór, który spożytkowaliśmy na przykład robiąc potrzebne zakupy w położonym niedaleko sklepie.

Nadszedł dzień czwarty. Rano wykwaterowaliśmy się z internatu w Pilźnie, po czym udaliśmy się do Chanovic, małej wioski 60 km na wschód od Pilzna. Tam zwiedzaliśmy piękny skansen, zjedliśmy tradycyjny czeski obiad, po czym przybyli do nas mistrzowie rzemiosła ludowego, z którymi rozpoczęliśmy zajęcia. Lepiliśmy garnki i naczynia na kole garncarskim, rzeźbiliśmy własne zabawki z drewna, które potem malowaliśmy, rąbaliśmy bale drewna, którym nadać mieliśmy prostokątny kształt, obdzieraliśmy je z kory i ciosaliśmy specjalnymi narzędziami. Wykonywaliśmy też ozdoby z kukurydzy. Widząc, jak bardzo to wszystko jest trudne, jeszcze bardziej doceniliśmy pracę i kunszt mistrzów rzemiosła, którzy wykonywali te rzeczy perfekcyjnie! Po zakończeniu zajęć udaliśmy się na przechadzkę po pobliskim lesie, pięknie obsypanym jesiennymi liśćmi, aż do punktu widokowego, na który mogliśmy wejść i obserwować całą okolicę. Potem czekała nas pyszna kolacja w miejscowej karczmie, po czym udaliśmy się do pobliskiego miasteczka Horazdovice na nocleg. Nasza grupa otrzymała hotel położony na pięknym rynku głównym Horazdovic, po którym urządziliśmy sobie jeszcze późnym wieczorem przechadzkę.

Rano, piątego dnia, zjedliśmy pyszne śniadanie w hotelu, wykwaterowaliśmy się, po czym powróciliśmy do Chanovic. Tam spotkaliśmy się z burmistrzem, wraz z którym zwiedzaliśmy tutejszy zamek, przekształcony obecnie w szkołę. Następnie na pamiątkę pobytu w Chanovicach otrzymaliśmy od wsi pamiątkowe torby z upominkami, a zaraz później wsiedliśmy do autobusu i rozpoczęliśmy podróż do muzeum folkloru na wolnym powietrzu w Prerowie nad Lablem. Po dwóch godzinach jazdy i postoju na stacji benzynowej, dotarliśmy na miejsce. Tu zwiedzić mogliśmy naprawdę przepiękny, bardzo duży skansen, pełen urokliwych chat i większych domostw, znalazła się tu nawet stara szkoła! Po zakończeniu zwiedzania zjedliśmy wspaniały obiad w miejscowej restauracji, a następnie autobusem udaliśmy się w podróż do ostatniego miasta, ale zato jakiego! Naszym finalnym celem była bowiem Praga. Po przyjeździe na miejsce zakwaterowaliśmy się w hotelu położonym na przedmieściach miasta, zjedliśmy kolację i po lekkim odpoczynku udaliśmy się naszą polską grupą na przechadzkę nocnymi, pustymi już ulicami. Było naprawdę wspaniale i choć daleko od właściwej Pragi, to i tak bardzo urokliwie i przyjemnie. Tak skończył się nasz piąty dzień w Czechach.

Następnego dnia zaraz z rana spakowaliśmy się i po śniadaniu pojechaliśmy tramwajem na zwiedzanie Pragi. Przed tym jednak mieliśmy 2 i pół godziny czasu

wolnego. Nasza ośmioosobowa grupa spędziła je na przepięknym, monstrualnym i nowoczesnym Placu Waclawa, gdzie najpierw wraz z Paniami udaliśmy się na kawę do pobliskiego Starbucksa, potem na chwilę zatrzymaliśmy się w kantorze, aby wymienić pieniądze, następnie mieliśmy pół godziny na własne zakupy. Nasza szóstka przyjaciół udała się do Reserved, gdzie kupiliśmy sobie ubrania. Po zakupach zjedliśmy pyszny obiad, chyba najlepszy na całej wycieczce, a następnie udaliśmy się na punkt zbiórki i rozpoczęliśmy blisko czterogodzinne zwiedzanie. Rozpoczęliśmy rejs po Wełtawie, co pozwoliło nam spojrzeć na Pragę z zupełnie innej perspektywy, uwierzcie, Mała Strana z poziomu tafli wody prezentuje się niesamowicie. Potem klasyczne zwiedzanie z przewodnikiem, któremu należą się słowa uznania, ponieważ wykonał on swoją pracę naprawdę świetnie i profesjonalnie, mówił bardzo wyraźnie, ciekawie i zabawnie, miał styl i elegancję, niewątpliwie umilił nam jeszcze bardziej zwiedzanie, a było co zwiedzać! Byliśmy na wspaniałym, monstrualnym Starym Mieście, widzieliśmy piękne kamienice, kościoły, płynęliśmy statkiem po Wełtawie, pod Mostem Karola, szliśmy owym mostem, niesamowicie pięknym, z którego roztaczał się niesamowity widok na okolicę, na Pragę w świetle Słońca chylącego się powoli ku zachodowi. Byliśmy na Hradczanach, olbrzymim kompleksie zamkowym, pięknym i eleganckim, a wreszcie zobaczyliśmy katedrę św. Wita. Tego nie da się opisać, to trzeba zobaczyć! Tak wielkiego, monstrualnego i majestatycznego budynku jeszcze nie widzieliśmy. Katedra nie mieściła się w naszych aparatach. Urzekła nas ona nie tylko swoją wielkością, lecz także niezwykle pięknymi i wspaniałymi zdobieniami. Po Hradczanach skończyła się nasza wycieczka. Nie zobaczyliśmy wszystkich atrakcji i zabytków, jakie oferuje Praga, to co widzieliśmy, przeszło jednak wszelkie nasze oczekiwania. Nie ma takiego drugiego miasta na świecie, z taką duszą, pięknem i klimatem. Trzeba zobaczyć. Rozstaliśmy się więc z przewodnikiem i tramwajem powróciliśmy do hotelu. Tutaj czekała nas ostatnia kolacja i oficjalne zakończenie projektu. Uczestniczyliśmy w jeszcze jednej grze integracyjnej, a potem przyszedł czas pożegnań. Z zagranicznymi nauczycielami i nowo poznanymi kolegami. Tydzień w Pradze upłynął tak szybko, żal było wracać! Musieliśmy jednak opuścić hotel i udać się tramwajem na dworzec główny. Tam zrobiliśmy jeszcze potrzebne zakupy w sklepie i zjedliśmy kolację w Burger Kingu, a następnie udaliśmy się na pociąg. Koło godziny 23:00 odjechaliśmy z Pragi. Jechaliśmy pociągiem nocnym, w sześćosobowych przedziałach z kuszetkami, co było dla nas nowym, ekscytującym doświadczeniem. Mimo ciasnoty i lekkiego ścisku noc spędziliśmy przyjemnie, znowu żartując i śmiejąc się z przyjaciółmi. Było przytulnie i niespodziewanie wygodnie! Na dworzec główny w Krakowie dojechaliśmy około 8:30 i wróciliśmy do domów. Pierwszy wyjazd w ramach projektu Erasmus+ zakończył się. Niech podsumowaniem będą słowa naszych sześciu uczestników:

Arek Wójcik: Super wyjazd, szkoda, że tak szybko minął! Ciekawie było poznać tylu ludzi z innych krajów i pracować razem z nimi w grupach. Szkoda, że grupowych zajęć było tak mało, ale i tak to był wspaniały czas. Zaprzyjaźniliśmy się z naprawdę super gośćmi z Czech, Hiszpanii i Włoch, fajnie się z nimi rozmawiało i razem zwiedzało Czechy. No i piękne dziewczyny, na ulicach, w tramwajach... Było

warto jechać – Erasmus+ to naprawdę super inicjatywa, dająca niesamowite możliwości bliskiego poznania obcych kultur i tradycji, dotknięcia rzeczy, z którymi na co dzień się nie spotykamy. Polecam gorąco!

Jan Wołoszyn: W programie naszej wycieczki wszystko było ciekawe, szczególną uwagę chciałbym jednak zwrócić na browar w Pilźnie i zwiedzanie Pragi – absolutnie najlepsze punkty wycieczki. W browarze spotkaliśmy się z kunsztem, precyzją, oddaniem i pasją, jaką wkładają pracownicy w to, co robią. Tradycja miesza się tam z nowoczesnością, dając naprawdę niezwykle rezultaty. Ciekawe było zwłaszcza słuchanie o tym, jak produkuje się drewniane beczki oraz zwiedzanie podziemnych pieczar, ogromnych i ciągnących się, wydawałoby się, bez końca. Praga zaś – to nie mieści mi się w głowie! Jeszcze nigdy nie widziałem miasta z takim klimatem, tak pięknego, niesamowicie nowoczesnego i tradycyjnego jednocześnie. Piękne widoki, Most Karola, Hradczany, Stare miasto... To trzeba przeżyć! A katedra św. Wita – чудо. Nie ma takiego drugiego miasta. Przepięknie. Żal było wracać.

Damian Wilkosz: Zaletą był niesamowicie aktywny program. Cały czas mieliśmy coś do roboty, nie było czasu na nudę. Każdy dzień był tak intensywny, że już po pierwszych dwóch dniach myśleliśmy, że jesteśmy tam co najmniej dwa tygodnie! Gdy nadchodził wieczór i czas wolny, witaliśmy go z ulgą, ale i z poczuciem dużego zadowolenia i satysfakcji. Każdy punkt programu był ciekawy i godny uwagi – świetnie bawiliśmy się na kręglach, podczas gry terenowej, w browarze czy na warsztatach rzemieślniczych. Mamy sporo nowych doświadczeń i przeżyć, fantastyczne zdjęcia i wspomnienia. Wrócimy tak jeszcze kiedyś!

Michał Grabda: Chciałbym pochwalić noclegi, bo te mieliśmy aż w trzech różnych miejscach i wszystkie przypadły nam do gustu. Pierwszy, w internacie, wiadomo, warunki nie mogły być doskonałe, internat to internat, ale nie narzekaliśmy, łazienki były, spało się nawet wygodnie, a to najważniejsze. Mieliśmy łączone pokoje, fajnie można było spędzić czas, pośmiać się. Drugi nocleg, w Horazdovicach też super, pokoje 2-osobowe, była przestrzeń i bardzo wygodnie, super okolica, piękny rynek, po którym zresztą w nocy spacerowaliśmy. No i ostatni, w Pradze, najlepsze warunki oczywiście, super łazienki, czysto, schludnie. Postarali się o nas organizatorzy i doceniamy to. Co do programu wycieczki, mamy jakieś tam małe zastrzeżenia, ale i tak było cudownie! Polecamy Czechy wszystkim! Jedźcie i bawcie się!

Kacper Śpiewak: Było bardzo, bardzo zabawnie. Świetnie się bawiliśmy w naszym polskim gronie i z kolegami z innych krajów. Tylu żartów i kawałów co w Czechach, to chyba nigdy nie zrobiliśmy. Tak, był śmiech i zabawa, lecz także ciężka praca i dużo męczących zajęć. Ale było warto, wszystko było dopracowane, a jedzenie - jeszcze lepsze, zwłaszcza w restauracji w Prerowie i w Pradze. Panie z internatu też się starały, jadło się naprawdę przyjemnie. Poznaliśmy trochę Czeskiej kuchni i było to naprawdę miłe doświadczenie. Niezwykły kraj, niezwykli ludzie i niezwykły wyjazd. Ale tak szybko minął!

Filip Gruszcak: O programie koledzy powiedzieli już chyba wszystko, ja powiem jeszcze raz: wszystko było warte uwagi, wszystko ciekawe, jedzenie ekstra,

noclegi wygodne. Spędziliśmy ten tydzień w pięknych miejscach – skanseny, przepiękne Pilzno i Praga, schludne, zadbane i klimatyczne Chanovice i Horazdovice, naprawdę jesteśmy pod wrażeniem, jak tam było ładnie! Pogoda też się udała, mieliśmy ciepło i słonecznie, co czyniło wycieczkę jeszcze piękniejszą! Wyjazd był super okazją do nawiązania nowych kontaktów, ale też do wzmocnienia tych starych. Bo mieliśmy naprawdę najlepszą grupę, jaką mogliśmy trafić. Paczka dobrych kolegów i dwie wspaniałe panie nauczycielki z nami. Było dużo rozmów, czasami na poważne, przyszłościowe tematy, ale dominował śmiech i zabawa, dużo żartów. Panie nie mogły się z nami nudzić! My zaś wspaniale spędzaliśmy czas między sobą, wspólnie zwiedzając, odpoczywając i rozmawiając. Jednym słowem – niezapomniana i piękna przygoda. Czechy są wspaniałe!

Tak, tymi słowami można podsumować naszą wycieczkę. Czechy są wspaniałe i wspaniały był ten wyjazd w ramach projektu Erasmus+ Wszystko w języku angielskim, a język ten wszyscy kochamy. Bo stwarza niezwykle możliwości, możliwości poznania wspaniałych ludzi, kultur i tradycji, odwiedzenia niezwykłych miejsc. Magicznych, pięknych i niepowtarzalnych. Takich jak Czechy. That's all from us!

Jan Wołoszyn (autor), a także:

Arek Wójcik

Filip Gruszczak

Kacper Śpiewak

Michał Grabda

Damian Wilkosz